

Problem eutanazji w ujęciu etyki chrześcijańskiej oraz etyki humanistycznej

Autor tekstu: **Tomasz Zomkowski**

Pojęcie eutanazji nie wywodzi się z czasów współczesnych, jak powszechnie zwykło się mniemać w różnych kręgach opinii publicznej, a wręcz przeciwnie, znane było już w świecie starożytnym, jednak wówczas rozumiano je nieco inaczej. Etymologiczne *euthanatos* jest zestawieniem dwóch słów: *eu* — dobry oraz *thanatos* — śmierć i oznacza po prostu „dobrą śmierć”, czyli „śmierć łagodną i pozbawioną cierpień” [1]. Występowało w greckiej literaturze antycznej, ale co bardziej istotne, odgrywało swoją rolę w myśli stoickiej, która z racji hołdowania ideałom spokoju oraz pełnej obojętności, w stosunku do eutanazji wyrażała pełną jej akceptację. Była rozumiana przez stoików jako śmierć godna człowieka rozumnego. Jednostka ludzka jest w pełni depozytariuszem własnego ciała oraz życia, więc „wymóg rozumnego stanowienia o sobie jako warunku spełnionego człowieczeństwa może w wyjątkowych okolicznościach wyborem cnoty i rozumu czynić nawet samobójstwo — nawet i samobójstwo może więc być <<dobrą śmiercią>>” [2]

Starożytnym znana również była, choć nie określana jeszcze wtedy mianem eutanazji, „śmierć na życzenie” bądź proces uśmiercania ciężko chorych bez ich zgody. Świadczy o tym *Państwo* Platona, w którym czytamy, że medycyna i prawo, w stosunku do niej odpowiednio sformułowane, „będą służyły obywatelom, których i ciała, i dusze będą udane. A których by nie to, jeśli ciała będą mieli liche, tym pozwoli się umrzeć, a których by dusze były złej natury i nieuleczalne, tych będą sędziowie skazywali na śmierć” [3]. W tym miejscu zakończę genezę pojęcia eutanazji, ponieważ nie jest to temat przewodni, jednakowoż chciałem zwrócić uwagę, że problem eutanazji, rozpatrywany w perspektywie historycznej, zawsze w dziejach ludzkości był jakoś obecny, pomimo że pod tym pojęciem kryły się różne jego definicje, rozumienia i wreszcie praktyczne zastosowania.

W czasach współczesnych eutanazję pojmuje się zwykle jako uśmiercenie trwale chorej osoby w celu zaoszczędzenia jej dodatkowych cierpień, jednak jak zauważa prof. Jan Hartman, jest to rozumienie zbyt jednoznaczne, ponieważ z perspektywy osób zaangażowanych i znawców problemu, którymi są lekarze oraz bioetycy, „praktyki eutanatyczne niezwykle trudno oddzielić czy <<wypreparować>> z całokształtu działań, do których należy leczenie bólu i depresji, reanimacja (i jej zaniechanie), agresywna bądź bierna terapia terminalnie chorych, opieka paliatywna, sztuczne podtrzymywanie głównych funkcji życiowych (i rezygnacja z tego), hospitalizacje i zwalnianie terminalnie chorych pacjentów do domu lub przenoszenie ich do hospicjów” [4]. Problem eutanazji jest więc problemem złożonym i trudno jest wyznaczyć ostre granice, które w sposób klarowny odróżniałyby ją od innych działań w zakresie medycyny.

Spór toczący się wokół eutanazji, gdy patrzymy na polską rzeczywistość, przebiega pomiędzy dwoma obozami. Pierwszą ze stron jest jedna i zwarta, a zarazem nadzwyczaj wpływowa instytucja w postaci Kościoła rzymskokatolickiego, zaś drugą stronę reprezentują, najczęściej nie zrzeszeni w konkretnych ugrupowaniach, ludzie najogólniej opowiadający się za świeckim ideałem życia społecznego oraz cechujący się co najmniej, choć nie w każdym przypadku, agnostycyzmem religijnym. Postulują oni ponadto wyraźny rozdział Kościoła od Państwa. Spór nie dotyczy rozumienia tego, czym jest eutanazja, ponieważ w tej teoretycznej kwestii strony są niemalże zgodne. Poza tym jest to liche powód, w oparciu o który miałyby się zrodzić jakakolwiek polemika. Punktem inicjacyjnym sporu jest kwestia nie tyle samego zjawiska eutanazji, co jego prawna legalizacja. Innymi słowy, wszystko oscyluje wokół „legalizacji eutanazji”. Są przeciwnicy tego pomysłu, czyli kręgi chrześcijańskie oraz zwolennicy, m. in. są nimi przedstawiciele etyki humanistycznej. Problem legalizacji wywołuje dyskusję, dlaczego eutanazja miałyby być dopuszczalna lub nie.

Na dzień dzisiejszy prawo polskie całkowicie zakazuje praktykowania eutanazji pod groźbą sankcji. Owa regulacja jest zawarta w kodeksie karnym, w którym czytamy, że „kto zabija człowieka na jego żądanie i pod wpływem współczucia dla niego, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. (...) Kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5” [5]. Teraz przedstawię argumenty przeciw praktykowaniu eutanazji.

Kościół rzymskokatolicki wypowiada permanentny sprzeciw eutanazji. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza, że „eutanazja bezpośrednia, niezależnie od motywów i środków, polega na położeniu kresu życiu osób upośledzonych, chorych lub umierających. Jest ona moralnie niedopuszczalna” [6]. Jednocześnie pojawia się w tym miejscu rozróżnienie eutanazji od

dopuszczalnej przez Kościół „odmowy uporczywej terapii”, która oznacza „zaprzestanie zabiegów medycznych kosztownych, ryzykownych, nadzwyczajnych lub niewspółmiernych do spodziewanych rezultatów (...). Nie zamierza się w ten sposób zadawać śmierci; przyjmuje się, że w tym przypadku nie można jej przeszkodzić. Decyzje powinny być podjęte przez pacjenta, jeśli ma do tego kompetencje i jest do tego zdolny; w przeciwnym razie — przez osoby uprawnione, zawsze z poszanowaniem rozumnej woli i słuszych interesów pacjenta” [7].

Argumenty wysuwane przez przedstawicieli katolicyzmu są oparte o aksjomat istnienia Boga, Stwórcy człowieka, dawcy i odbiorcy życia. Właściwie trudno z tym aksjomatem polemizować, gdyż jak mawiał tuż przed śmiercią prof. Zbigniew Religa — „Od dwóch tysięcy lat nikt z Bogiem nie rozmawiał. Wszyscy rozmawiają o Bogu, ale nikt z Bogiem.”

Pierwszy argument opiera się „na przekonaniu (...), iż człowiek nie jest absolutnie autonomicznym właścicielem własnego życia. Życie jest darem Boga i to właśnie On jest jego jedynym Panem. Eutanazja byłaby zatem nie tylko działaniem skierowanym przeciwko człowiekowi, ale oznaczałaby w konsekwencji odrzucenie absolutnej władzy Boga nad życiem i śmiercią i przypisaniu jej sobie lub komuś, kto miałby z niej skorzystać na życzenie innych” [8]. Niejasność tego argumentu pojawia się, gdy zatrzymujemy się nad problemem wolności. Chodzi o to, że według nauczania katolickiego Bóg tak ukochał człowieka, że ofiarował mu wolność w dysponowaniu własnym życiem, rozporządzaniu stylem postępowania itp. Wolność człowieka jest tak wielka, że może on sprzeciwić się Bogu, a nawet zanegować Jego istnienie. Skoro zatem Bóg ofiarował nam wolność, można domniemywać — nieograniczoną, więc dlaczego paradoksalnie Kościół, aprobując tę prawdę, twierdzi, iż wolność jednak jest niejako ograniczona, gdy człowiek posuwa się do podejmowania decyzji w kwestii swojego życia? Z tego wynikałoby, że jakoś jesteśmy przez Boga ograniczeni, tylko nie bardzo wiadomo o wielkości zakresu tego ograniczenia. Kościół popada przy tym w sprzeczność uznając dwie prawdy będące wobec siebie w opozycji.

Drugi argument odnosi się do sensu ludzkiego cierpienia. „Zgodnie z nauką chrześcijańską — jak jest napisane w dokumencie Kongregacji Nauki Wiary — cierpienie, zwłaszcza w ostatnich chwilach życia, nabiera własnego znaczenia w zbawczym planie Boga; stanowi bowiem udział w męce Chrystusa i łączy z Ofiarą Odkupienia, którą złożył On z posłuszeństwa Ojcu Niebieskiemu. Jest więc rzeczą naturalną, że niektórzy chrześcijanie pragną w sposób umiarkowany używać znieczulających środków medycznych, by przyjmując dobrowolnie przynajmniej część swoich cierpień, mogli przez nie złączyć się z Chrystusem przybitym do krzyża” [9]. Pojawia się pytanie, czy właśnie chęć trwania w cierpieniu jest czymś „ludzkim” bądź „niehumanym”? Jest to postawa heroiczna z pewnością, hołdująca wzniosłym ideom, ale czy jest ona racjonalna? W imię Chrystusa już czyniono wiele, mówiąc delikatnie, niemądrych rzeczy. Warto rozważyć, czy istotnie cierpienie jest na tyle ważnym argumentem na rzecz zaniechania eutanazji. Wydaje się, że jest to kwestia czysto subiektywnego podejścia do tego aspektu.

Należy przytoczyć jeszcze jeden argument, który mówi, że według Kościoła eutanazja jest niedopuszczalna, ponieważ „jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego jako moralnie niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo osoby ludzkiej. Doktryna ta jest oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany, jest przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne” [10]. Rodzi się pytanie, cóż to takiego jest prawo naturalne, o którym pisze papież? Skąd wiemy o istnieniu takiej kategorii? Czy jest to to samo, co kantowskie aprioryczne prawo moralne? A może jest ono odkrywane przez nas za pomocą doświadczenia. Skoro wedle katolicyzmu empirycznie da się udowodnić istnienie Boga, więc i prawa naturalnego zapewne także. Tą metodą jednak można udowodnić wiele, na zdrowy rozsądek, paradoksalnych rzeczy.

Oprócz argumentów teologicznych pojawia się argument społeczny, czyli obawa o nadużycia wynikające z zalegalizowanej eutanazji. Do takich nadużyć zaliczyć można: „wywieranie presji na pacjencie (zarówno przez lekarzy jak i przez rodzinę), by wyraził zgodę na eutanazję; obniżenie się jakości medycyny paliatywnej i zahamowanie jej rozwoju; argument tzw. <<równi pochyłej>>, wyrażający się w tym, że jeżeli zaakceptujemy eutanazję dobrowolną, to z czasem zaczniemy rozważać legalizację również tej niedobrowolnej” [11].

Argument „równi pochyłej” jest jednak chwiejny, gdyż „użyty (...) jako argument rozstrzygający jest nieuczciwy. Zakłada bowiem, że nasz oponent jest nieroztropny, pozbawiony zdolności do zachowania miary, a więc w gruncie rzeczy zdeprawowany. Na jakiej to podstawie? Argument z <<równi pochyłej>> jest zresztą obosieczny. Wizja przesady możliwa jest również do zbudowania w odniesieniu do drugiej strony sporu. Temu, kto pryncypialnie i bezwyjątkowo odrzuca eutanazję, mówiąc o świętości życia i miłości bliźniego, można postawić przed oczyma wizję

społeczeństwa poddanego <<terrorowi miłości>>, w którym wszelkie zniechęcenie, udęczenie lub irytacja okolicznościami życia oraz oficjalnie panującą duchowością spotykają się z potępieniem i karą. Każdy radykał — z jednej lub z drugiej strony barykady — zasługuje na to, by wskazać mu możliwe cywilizacyjne skutki zwycięstwa jego fanatyzmu" [12]. Teraz przejdźmy do przedstawienia argumentów za legalizacją eutanazji.

Przed przybliżeniem argumentacji należy zaznaczyć, że zwolennicy legalizacji eutanazji wcale nie optują za nieograniczonym do niej dostępem, bowiem „legalizacja eutanazji w wyjątkowych i obłożonych surowymi warunkami przypadkach wydaje się moralną i cywilizacyjną koniecznością. Jako legalna, może ona dotyczyć naprawdę znikomej liczby osób, wielokrotnie mniejszej, niż to faktycznie teraz ma miejsce (choćby ze względu na oczywisty wymóg jasnej świadomości chorego), i dlatego ważne jest, by nowe regulacje prawne obejmowały wszystkie moralnie drażliwe procedury intensywnej terapii, medycyny bólu oraz (przede wszystkim) opieki paliatywnej" [13]. Jednocześnie wyrażają nadzieję, że „legalizacja eutanazji powinna czynić ją czymś wyjątkowym i rzadkim, a prawo jej dotyczące, zintegrowane z całokształtem przepisów odnoszących się do postępowania z umierającymi, powinno przyczyniać się do ograniczenia częstości stosowania eutanazji oraz zwalczania innych niedobrych zjawisk. Przepisy te powinny ograniczać przypadkowe i niesprawiedliwe różnice w postępowaniu z chorymi, a więc w jakiś sposób je standaryzować, a przede wszystkim poddawać kontroli wszystkie drażliwe procedury, z eutanazją włącznie" [14].

Kwestia pierwsza dotyczy aspektu finansowego. Ludzie będący w długoterminowej śpiączce, o rokowaniach raczej mizernych na wybudzenie, są podtrzymywani przy życiu dzięki aparaturze, której funkcjonowanie kosztuje wiele państwowych pieniędzy. Te same pieniądze w międzyczasie mogłyby być przeznaczone na ratowanie osób, o których wiadomo z większym prawdopodobieństwem, że będą żyły, a tak „ładuje się” środki na kogoś będącego, mówiąc potocznie, „roślinką”, zaś „prawo do życia nie może stawać się ubezwłasnowolnieniem człowieka w obliczu jego własnej śmierci...” [15].

Kwestia kolejna odnosi się do problemu eutanazyjnego podziemia, które rozpatrywane być musi w wymiarze kryminalnym. Jak widać na przykładzie Polski, całkowity zakaz eutanazji wcale nie powoduje, że owo podziemie jest niszczone, a wręcz przeciwnie ono rozwija się. Warto, tak jak to miało miejsce w przypadku prostytucji i aborcji, po pewnych restrykcyjnych warunkach dopuścić eutanazję, a będzie to miało pozytywne skutki zmniejszania przestępczości w tym zakresie.

Następny argument, formułowany w duchu liberalizmu głosi, iż wolność i indywidualność są wartościami nadrzędnymi, więc decyzje w sprawie własnego życia, zdrowia i ciała to ścisła prywatność jednostki i mają one wynikać ze „spontanicznego urzeczywistnienia naszych pragnień, jeśli tylko uwolnieni zostaniemy od strachu i nieszczęścia" [16]. Dodatkowo dochodzi do tego fakt, że ludzie na „łożu śmierci" "z czasem mają już dosyć poświęceń, jakich wymaga opieka nad nimi, że sami będąc umierającymi, naprawdę nie chcą już być ciężarem dla innych i męczyć się z nimi pospół, pamiętając, jak to było, gdy sami musieli się kimś opiekować" [17].

Wobec tej polaryzacji stanowisk rozsądnym wydaje się stanowisko umiarkowane, które akceptuje eutanazję, ale pod ściśle określonymi warunkami uniemożliwiającymi dostęp do niej osobom niepożądanym lub o złych intencjach. Warto jeszcze na koniec dodać, iż ułomnością argumentacji katolickiej jest to, że często jest ona teologiczna, a co za tym idzie - abstrakcyjna, czyli posługująca się pojęciami religijnymi w kwestiach związanych z życiem „tu i teraz". Wadą natomiast argumentacji etyki humanistycznej wydaje się być to, że postrzega ona człowieka jako kolejny zwyczajny element tego świata, co wyraźnie grozi uprzedmiotowieniem podmiotowości, jaka nam przysługuje.

Eutanazja jest problemem złożonym. Każdy przypadek jest w tym zakresie odrębny i należy do niego dostosować wszelkie „za" i „przeciw", tak więc stanowisko zwane sytuacjonizmem jest w tym miejscu pożądanym.

Bibliografia:

- Hartman J., *Prolegomena do debaty nad legalizacją eutanazji*, Strona domowa Jana Hartmana
- Hołówka J., *Relatywizm etyczny*, Warszawa 1981.
- Jan Paweł II, Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego *Evangelium vitae*.
- *Katechizm Kościoła Katolickiego*.

- *Kodeks Prawa Karnego.*
- Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja o eutanazji *Iura et bona.*
- Kwiek M., [Eutanazja – za czy przeciw?](#) Portal Racjonalista.
- M. Machinek, *Śmierć w dyspozycji człowieka. Teologia moralna wobec problemów etycznych u kresu ludzkiego życia*, Olsztyn 2001.
- Ostasz L., *Dobre, złe, odpowiedzialne, sprawiedliwe... . Definicje i objaśnienia pojęć etyki*, Krynica Morska 2008.
- Platon, *Państwo*, Kęty 2003.

Przypisy:

- [1] M. Machinek, *Śmierć w dyspozycji człowieka. Teologia moralna wobec problemów etycznych u kresu ludzkiego życia*, Olsztyn 2001, s. 47.
- [2] J. Hartman, *Prolegomena do debaty nad legalizacją eutanazji*, [Strona domowa Jana Hartmana](#), dostęp: 2010-05-25
- [3] Platon, *Państwo*, Kęty 2003, s. 108.
- [4] J. Hartman, art. cyt.
- [5] *Kodeks Prawa Karnego*, Art. 150. § 1., Art. 151.
- [6] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2277.
- [7] Tamże, nr 2278.
- [8] M. Machinek, dz. cyt., s. 65.
- [9] Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja o eutanazji *Iura et bona*, nr 3.
- [10] Jan Paweł II, Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego *Evangelium vitae*, nr 65.
- [11] M. Kwiek, [Eutanazja-za czy przeciw?](#)
- [12] J. Hartman, art. cyt.
- [13] Tamże.
- [14] Tamże.
- [15] L. Ostasz, *Dobre, złe, odpowiedzialne, sprawiedliwe... . Definicje i objaśnienia pojęć etyki*, Krynica Morska 2008, s. 113.
- [16] J. Hołówka, *Relatywizm etyczny*, Warszawa 1981, s. 109.
- [17] J. Hartman, art. cyt.

Tomasz Zomkowski

Absolwent filozofii i teologii na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-06-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7335) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7335>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl